CENY PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 50 kop. — 1 K 6. h
Za dostawę do domu dopłaca się 10 kop. — 33 h
Z przesyłką w kraju mies. 1 rb. 50 kop. — 5 K

Cena egzemplarza 2 kopiejki — 6 halerzy.

Adres Redakcji i Administracji:
Lwów, ul. Sokoła l. 4.

GAZETA WIECZORNA

CENY OGŁOSZEŃ:
Wiersz petitowy jednołamowy lub jego miejsce 8 kop. — 26 h. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 25 kop. — 83 h. Po kronice i przed tekstem wiersz petitowy 70 kop. — 2 K 30 h. Nekrologja za wiersz petitowy 20 kop. — 66 h. Drobne ogłoszenia po 2 kop. — 6 h za wyraz, najmniej 20 kop. — 66 h. Wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie.

wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu.

Nr. 2263. Lwów, czwartek dnia 19. marca (1. kwietnia) 1915. Rok V.

Niemen — Karpaty.

Na froncie russko-austrj.-niemieckim.

ZE SZTABU ZWIERZCHNIEGO NACZELNEGO WODZA.

Urzędownie. 18 (31) marca.

Na froncie na zachód od **Niemna** walki trwają. Nasze wojska w okolicach **Krasnopola**, z powodzeniem postępując naprzód, zmusiły Niemców 17 (30) marca do pospieszniejszego odejścia i przytem wzięły w niewolę do 200 szeregowców z 2 oficerami i 2 karabiny maszynowe.

W Karpatach nasze natarcie trwa. W ciągu minionej doby 16 (29) marca wzięliśmy znowu w niewolę 36 oficerów i około 1730 szeregowców i zdobyto 5 karabinów maszynowych.

—::—

Piotrogród (PAT) 18/31 III. W okresie czasu od 7/20 do 16/29 III w rejonie Karpat na odcinku trzech stykających się z sobą korpusów wzięliśmy w niewolę 202 oficerów, 8 lekarzy, 16.207 szeregowców, zdobyliśmy 62 karabinów maszynowych i 10 armat.

—::—

ECHA Z PRZEMYŚLA.

Wychodząca w Przemyślu gazeta „Wojenne wiadomości“, zamieściła w ostatnich dniach przed zajęciem twierdzy szereg dokumentów, telegramów zapomocą których porozumiewali się komendant Kusmanek i cesarz Franciszek Józef. W odpowiedzi na doniesienie, że garnizon przygotowuje się do wycieczki, Franciszek Józef i arcyksiążę Ferdynand radiotelegraficznie przekazali gorące życzenia, wyrazy zapału i błogosławieństwo. Gdy doniesiono cesarzowi o nie daniu się wycieczki, wysłał on telegram następującej treści:

„Głęboko jestem przygnębiony wieścią, że śmiała próba przebicia się garnizonu zawiodła; mimo to z troską i dumą spoglądam na niezrównane męstwo bohaterów, którym nie sądzone było zwycięstwo. Tym, którzy wzięli udział w tej walce, dziękuję z całego serca i błogosławię chwalebną pamięć tych, którzy oddali życie na polu chwały. W najbardziej odległej przyszłości, historja będzie ich bronić: byli oni wytrwali i dzielni do końca. — Franciszek Józef I.

Komendant do tej depeszy dodał następujące słowa: „Żołnierze, oto podniosłe uznanie waszego zwycięstwa i waszych czynów, pokażcie, że jesteście go godnymi. — Komendant Kusmanek“.

Gdy słowa te były napisane, los Przemyśla był już rozstrzygnięty. (Birż. W.)

OSTATNIA WYCIECZKA Z PRZEMYŚLA.

Jak wiadomo, po głośnym rozkazie komendanta twierdzy generała Kusmanka z d. 5/18 III, nakazującym przerwać żelazny pierścień dokoła twierdzy i przedostać się do Mościsk, gdzie Kusmanek sądził, że znajdzie większe zapasy russkiego prowiantu, a po zabraniu jego miał zamiar rzucić się albo w kierunku Dukli albo ku południowi, w kierunku Halicza-Stanisławowa, oddział austryjacki, złożony z 30 tysięcy ludzi energicznie rzucił się na rosyjskie zrzadka rozłożone, a przytem drugorzędne „opołczeńskie“ oddziały; ale oddział ten, który porwał się naprzód, został rozbity na głowę, ostatki jego na oślep zbiegły do swoich fortów i prosto do miasta i tam rozszerzyły popłoch między ludnością i garnizonem. (Now. Wr.)

STYL KOMUNIKATÓW OFICJALNYCH.

P. K. Szumskij pisze w „Birż. Wied.“ o bojach w kierunku Bardyjowa: Komunikat austryjackiego generalnego sztabu, który przytacza nasz korespondent z Kopenhagi, wyraża się, że „między Bardyjowem a Mezö-Laborczem russkie wojska wykonują wściekłe ataki“, przyczem Austryjacy „mają podstawy do przypuszczenia, że Rosjanie ściągnęli tu nowe wojska“. Te „nowe wojska“, „wzmocnienie sił Rosjan“ i tym podobne wyrażenia, których używa generał Höfer w austryjackich oficjalnych doniesieniach, zawsze okazywały się zwiastunami nowego cofnięcia się Austryjaków. Skoro tylko sprawa Austryjaków zaczyna się okazywać niepewną, zjawia się u Höfera melancholijny frazes o „nowych wojskach russkich“; i w ślad za tem już okazuje się, że „pod naporem przeważających sił Rosjan Austryjacy cofnęli się“, jak żałośnie mówi austryjacki oficjalny komunikat na dzień następny

Wojna z Turcją.

ZE SZTABU NACZELNEGO WODZA.

Urzędownie, 18 (31) marca (PAT).

Nasza flota czarnomorska bombardowała Songuldak, Kozlu, Kilimli i Eregli. Działanie naszej artylerji wywołało na wybrzeżu szereg silnych wybuchów i pożarów.

ZE SZTABU ARMJI KAUKAZKIEJ.

Urzędownie, 17 (30 marca.

Dnia 16 (29) marca w stronie wybrzeża morskiego odbywała się nieznaczna wymiana strzałów. W okolicy Artwinu odparto Turków ku Melo. Na lewem skrzydle linji sarykamyskiej nasze wojska zajęły okolicę Delibaba—Karaderbent—Eszakenlas, odrzuciwszy Turków na zachód, przyczem jeden ze sławnych pułków kaukaskich w śmiałym ataku, śpiewając hymn, wyparł z ich stanowisk. W innych okolicach słaba strzelanina.

—::—

Piotrogród. (PAT) 18 (31) marca. Mgła w rejonie Bosforu 16 (29) i 17 (30) marca pozbawiła nasze okręty możności prowadzenia w dalszym ciągu bombardowania. Przedsięwziąwszy ostrzeliwanie Songuldaku, Kozlu, Kilimli i Eregli flota nasza znowu rozbiła naprawione przez Turków po ich poprzedniem bombardowaniu budynki i gmachy.

Ponadto zatopiliśmy jeden parowiec i wiele żaglowców na węgiel. Nasi lotnicy nie bacząc na silny ogień karabinowy nieprzyjaciela, rzucili bomby z hydroplanów.

Bukareszt. (PAT) 18/31 III. Z Konstantynopola donoszą, że roboty około naprawy „Bresslau“ ukończono. Okręt może wypłynąć w dowolnej chwili.

Talaat-bej porzucił Konstantynopol wskutek różnicy zdań z Enver-paszą. Liman v. Sanders wyjechał do Adrjanopola. Cały park kolejowy odprawiono częścią do Konstantynopola, częścią do Konije.

Ateny. (PAT) 18/31 III. Wszystkie stoki gór, otaczające Smyrnę, ufortyfikowane zostały przez Niemców. Czwarty korpus armji uzupełniono dwoma dywizjami rekrutów.

Wojna francusko-angielsko-niemiecka.

Paryż. (PAT) 18/31 III. Komunikat oficjalny o g. 11. wieczorem.

Przeciwnik ostrzeliwał w dalszym ciągu bez rezultatu mosty w Nieuport. 17./30. III. toczyła się walka artylerji na całym froncie od morza do rzeki Aisne. W Szampanji i okolicach Perte-Beausejour-Ville sur Tourbe walki artylerji i ataki minowe odbywały się z powodzeniem. W Argonnach walki trwają w niektórych punktach bez istotnego rezultatu. Wczoraj do fortu Verdun „Douamont“ wpadło parę pocisków 21-centymetrowych. Nasza artylerja natychmiast doprowadziła do milczenia nieprzyjacielską baterję. Fort nieuszkodzony.

W zachodniej części lasu Lepretre zajęliśmy linję okopów. Wzięto 100 jeńców, w tej liczbie 1 oficera i 3 podoficerów. Mimo kontrataku niemieckiego, wielka część niemieckich okopów pozostała w naszych rękach.

Na zachód od Pontamousson na drodze do miejscowości St. Pierre—Rene-Villiers wzięliśmy posterunek niemiecki i odparliśmy 3 kontrataki. Po walce koło Hartmannsweilerkopf naliczono 700 trupów niemieckich.

Ostatnie wiadomości.

Depesze Piotrogrodzkiej Agencji.

Paryż. (PAT). 17 (30) marca. Urzędownie, godz. 3 popoł.

Dzień minął wśród spokoju na całym froncie.

Niemiecki aeroplan rzucił dwie bomby na Reims. Dwie osoby zraniono. Jeden pocisk upadł na sklepienie nad ołtarzem katedry.

Nasza artylerja celnymi strzałami zmusiła Niemców do opuszczenia wsi Hedicour na północny wschód od St. Mihiel.

Paryż. (PAT.) 18 (31) marca. Ministerstwo marynarki ogłasza urzędownie: Dnia 17 (30) III. na wysokości Dieppe okręt drugiej lekkiej francuskiej eskadry spostrzegł płynącą na powierzchni morza niemiecką łódź podwodną. Francuski okręt ścigał łódkę, zmusił ją do zanurzenia się, ostrzeliwał periskop i zaczął tak manewrować, aby na łódkę najechać i rozbić ją. — W miejscu, w którem łódź zanurzyła się, w tej sa-

mej chwili w której periskop znikł stwierdzono wypłynięcie na wierzch większej plamy oliwy.

Paryż (PAT). 18 (31) marca. „Matin“ donosi o aresztowaniu pasażera statku „Touraine“, Raymonda Swobody, podejrzanego o podpalenie tego parowca. Na statku znaleziono obszerną korespondencję w języku niemieckim, pozwalającą przypuszczać, że Swobodzie polecono wysadzić „Touraine“ w powietrze.

Londyn. (PAT). 18 (31) marca. Angielski statek, płynący z Glasgowa do Kapstadtu został w odległości 50 mil od wysp zatopiony przez niemiecką łódź podwodną „U 26“. Załogę, z 41 ludzi, złożoną, wyratował duński statek i wysadził ją na ląd.

Londyn. (PAT). 17 (30) marca. Ocaleni z „Falady“ donoszą, że niemiecka łódź podwodna płynęła pod flagą angielską i zamieniła ją na niemiecką dopiero podpłynąwszy do parowca.

Saloniki. (PAT). 18 (31) marca. Z Tenedos telegrafują, że zapomocą gwałtownego bombardowania Dardaneli w dniu 15 (28) marca flota angielsko-francuska zupełnie zburzyła baterje na wzgórzach półwyspu Gallipoli. Straty Turków są bardzo poważne.

Saloniki 18 (31 marca) PAT. Przybył tutaj generał Pau; opowiada, że ze swej podróży odniósł jak najlepsze wrażenie. Według jego zdania, siły Rosji doszły do pełnego rozwoju. Dowodem — zwycięstwa pod Prasznyszem, Ossowcem i upadek Przemyśla.

Pau wyjeżdża do Aten.

Wojska angiel ko-francuskie rozpoczęły lądowanie w zatoce Saros.

Sofja. (PAT). 18 (31) marca. Król przyjął na audjencji Geszowa.

Bukareszt. (PAT) 17/30 III. Wszechrumuński związek na meetingu w Jassach uchwalił przedłożoną przez prof. Jorga rezolucję, ganiącą intrygi, mające na celu osłabienie moralnej jedności narodu rumuńskiego, stawiającą pod pręgierz niegodziwców, biorących pieniądze od cudzoziemskich przewrotowców, w celu siania zamieszania pojęć. Rezolucja dalej piętnuje ku wiecznej hańbie nie wstydzących się bratać się z adośnie w nieszczęśliwej Bukowinie z pułkownikiem Fiszerem, głównym inicjatorem wieszania bukowińskich Rumunów.

Rezolucja oświadcza się za polityką jej nego i energicznego wystąpienia i wyraża przekonanie, że rumuński rząd chwyci się tej polityki. Stosowne telegramy wysłano do króla, prezydenta i ministrów.

Ateny. (PAT) 16/29 III. Metropolitę Chalcedonu Hermanna aresztowały władze wojskowe, mimo protestu greckiego patryjarchy, i oddały go pod sąd wojenny pod zarzutem zdrady stanu.

PARLAMENT JAPOŃSKI.

Tokio. (PAT) 18/31 III. Na 17./30. III. zwołano nadzwyczajną sesję parlamentu.

WŁOCHY.

Rzym. (P. A. T.) „Giornale d'Italia“ pisze: Włochy mogły pół wieku dźwigać brzemię Austrji na morzu Adrjatyckiem, ponieważ między oboma państwami adrjatyckiemi istniało przymierze, które powstrzymało nadejście decydującego starcia. Niedorzeczną rzeczą jest przypuszczenie, że Włochy pogodzą się z przyjęciem obecnej przewagi Austrji na Adrjatyku do Wielkiej Serbji, albo do innego narodu, któryby mógł powstać ze zjednoczenia Słowian południowych. Nie kwestjonując, że Słowianie mają prawo do wyjścia na Adrjatyk, obecnie jasno formułujemy zasadniczy punkt naszego programu.

Czy będzie istniała Austrja, jako państwo adrjatyckie, czy też powstanie Wielka Serbja, stanowisko Włoch na Adrjatyku musi polepszyć się.

Będąca za neutralnością „Stampa“ pisze: Rosja już teraz bierze pod swój wpływ nietylko Dalmacje, ale nawet Tryjest, Istrję i Gorycję do Gradyski; co za cios dla Włochów, którzy popychają państwo włoskie do wmięszania się w konflikt po stronie Rosji.

RUMUNJA.

NIEPRZESTRZEGANIE NEUTRALNOŚCI PRZEZ RUMUNJĘ.

Korespondent bukareszteński depeszuje do „Now. Wr.“ pod datą 14/27 III.: Przedstewiciele państw trójporozumienia zwracają uwagę na wszystkie starania Niemców, zdążające do przewiezienia wojennej kontrabandy przez Rumunię i niejednokrotnie zwracali na to uwagę rumuńskiego rządu, który odnosi się do tej sprawy obojętnie. W ostatnich czasach było kilka wypadków wykrycia przez władze rumuńskie na licznych miejscach usiłowań niemieckich agentów przewiezienia wojennej kontrabandy do Turcji.

—::—

BUŁGARJA.

Z Paryża donoszą, że von der Goltz w czasie pobytu swego w Sofji zaproponował Bułgarji zajęcie Adrjanopola i doprowadzenie granicy do Czataldży. — („Rjecz“.)

Kronika wojenna.

DECYDUJĄCE DZIAŁANIA.

„Birż. Wied.“ piszą: Swiadome rzeczy sfery wojskowe sądzą, że decydujące wypadki na froncie wschodnim mogą się rozwinąć nie wcześniej jak z końcem kwietnia albo z początkiem maja. Do tego czasu poważne operacje rozwiną się na zachodnim froncie, gdzie też się skieruje uwaga naszych przeciwników. Przed zaczęciem decydujących operacji będą się zderzały tylko oddzielne spotkania na niewielkich odcinkach tego lub owego frontu i to, jeżeli tym spotkaniom nie przeszkodzą warunki klimatyczne.

FAŁSZYWE ŁÓDKI PODWODNE.

O nowym podstępie wojennym Niemców donoszą z Holandji do „Russk. Inwalida“: Znając deprymujące wrażenie, jakie czyni na okrętach widok łodzi podwodnej, puścili Niemcy na morze szereg przedmiotów, które przy ruchu fal naśladują do złudzenia wynurzający się i zapadający w głąb periskop łodzi podwodnej. Cel tego fałszerstwa trojaki: Wstrzymać w drodze bojaźliwsze statki i sprawić wrażenie liczności łódek podwodnych, ponadto zaś ewentualnie naraz ć okręty nieprzyjacielskie na niepotrzebny wydatek amunicji.

KOSZTA WOJENNE W CIĄGU ROKU.

„Stokholms Dagbladet“ donosi, że znany statystyk angielski Edgar Kramond miał przed tygodniem w Londynie odczyt o wydatkach państw, prowadzących obecnie wojnę, i obliczył, że rok wojny, licząc do 31 lipca 1915 roku włącznie, będzie je kosztować 9,147.900 tysięcy funtów szterlingów.

Na trójporozumienie przypada z tej olbrzymiej sumy 4,870.900 tysięcy, na państwa zaś neutralne 4.277 milionów funtów szterlingów. Według krajów wydatki wojenne oraz straty materjalne oraz w ludziach dadzą się rozłożyć następująco: Belgja 526 i pół miliona funtów, Anglja 1.258 milionów, Rosja 1400 milj., Francja 1686 milj., Austrja 1502 milj. i Niemcy 2535 miljonów funtów szterlingów.

Życie w okopach.

Pełnomocnik komitetu moskiewskiego oddziału Tow. sybirskiego, powróciwszy niedawno z czołowych pozycji frontu galicyjskiego, ogłasza w „Utrze Ros.“ zajmujące szczegóły o życiu w okopach.

Każdy okop — pisze on — połączony jest z następnym osobnym chodnikiem. Bardzo głęboko w okopie ustawiony jest żelazny piec. — Siedzenie w okopie jest bardzo nudne i żołnierze bywają radzi, gdy otrzymają pozwolenie strzelania do nieprzyjaciela. Pewnego razu na czatowym okopie Sybiracy odebrali Austrjakom harmonijkę i zdobycz ta stanowiła dla żołnierzy wydarzenie pierwszorzędnej wagi. Niebawem na pozycjach rozległy się dźwięki pieśni rodzinnych. Później, gdy Sybiracy usłyszeli granie drugiej harmonijki w okopie austrjackim, wzięli sobie za zadanie odbicie i tego instrumentu.

Z Austrjakami na ogół żyją żołnierze przyjaźnie. Rankami ze strony nieprzyjacielskiej słychać zwykłe: „Dzień dobry!“ Następnie schodzą się u studzien i spokojnie rozmawiają. Często Austrjacy wywieszają na drutach kolczastych proklamacje, poczem takie same proklamacje pojawiają się i z rosyjskiej strony. A rezultatem ich jest, że często Austrjacy przychodzą do nas w gościnę i już nie powracają do domów. Hartem ducha wśród Austrjaków odznaczają się Madziarzy, bardzo rzadko poddający się w niewolę.

(Utr. Ros.).

JAJA WIELKANOCNE.

Na ślicznej wystawie sklepowej w „Samopomocy“ nęcą oko barwne pisanki i kraszanki, w koronkowe artystyczne desenie malowane, symbol odradzającej się, mającej się wykluć wiosny. Tak przywykliśmy do jaj wielkanocnych, że nie możemy sobie wyobrazić bez nich radosnego święta Zmartwychwstania.

Początek tego prastarego obyczaju ginie hen, w pomroce odległych wieków, z dawien dawna bowiem w wiosenne święto dzielono się kawałkiem jajka i obdarzano się nawzajem malowanemi jajkami. Mówią już o nich legendy i opowieści, osnute na tle życia Chrystusa na ziemi. Jedna z nich opowiada, że kiedy Jezusa wiedziono na Golgotę, spotkał Go w tej krzyżowej drodze ubogi handlarz, niosący jaja na sprzedaż do miasta. Uginający się pod brzemieniem krzyża Zbawiciel potknął się i upadł. Wówczas biedak, pełen żałości i współczucia, porzucił kosz z jajami, podtrzymał krzyż i tak dźwigając, doszedł z Chrystusem na wzgórze śmierci. Gdy wrócił po kosz, zdumiał się niepomiernie: zamiast zwykłych, białych jaj, leżały tam piękne, purpurowe, jak krew męczeńska Odkupiciela. Zrozumiał handlarz cud boży, nie sprzedał już jaj, ale rozdał je na pamiątkę krewnym i znajomym.

Według innej wersji, zwyczaj ten zawdzięczać mamy nawróconej grzesznicy, Marji Magdalenie. Po ukrzyżowaniu boskiego Mistrza udała się ona opowiadać słowo boże do Rzymu. Wchodząc do pałacu imperatora, pozdrowiła Tyberjusza słowami: „Chrystus zmartwychwstał“ i podała mu jajko czerwone, symbol zmartwychwstania Syna Bożego i odrodzenia na nowe życie zwolenników jego nauki. Dawniej, z powodu wysokiej ceny purpury, z czerwonym kolorem łączyło się pojęcie o wyższem pięknie, o władzy cesarskiej. Używanie szkarłatu stanowiło wyłączny przywilej wyższej panującej klasy, która jedynie miała prawo noszenia szat purpurowych. Czerwony kolor uważano za najpiękniejszy, najwytworniejszy. Łatwo więc pojąć, dlaczego pierwsi wyznawcy wiary chrześcijańskiej nadawali tenże czerwony, uprzywilejowany kolor jajku paschalnemu.

Potem, przez wszystkie czasy przy farbowaniu jaj starano się wiernie trzymać tradycji, tworząc wielkanocne jaika możliwie najpiękniej. Ale każdy myśl tę tłómaczył po swojemu. Pojawiły się więc kraszanki żółte, fioletowe, niebieskie, różowe itd. Bardziej pomysłowi zaczęli ozdabiać je wymyślnymi, przedziwnie posplatanymi wzorami, misternymi rysunkami i stąd powstały pisanki, te arcydzieła ornamentyki ludowej. Delikatne, pajęcze koronki wiążą się z kwiatami: tu pełno niezabudka, tam stokrocie białe z żółtem okiem, dalej kaczeńce, od których na święta Wielkanocne złocą się łąki, ówdzie bąki wiosenne rozsiane w stylizowanem obramowaniu linij i arabesek.

Najbardziej rozpowszechniły się pisanki w Słowiańszczyźnie: w Polsce, na Rusi, w Galicji i Bukowinie, gdzie po wsiach rodzaj ten doprowadzono do doskonałości, świadczącej o wysokim stopniu twórczości ludowej i bogactwie wyobraźni słowiańskiej natury.

Ja.

„Upiór" w redakcji.

Jedno z pism porannych przyniosło wczoraj w żałobnych o wódkach smutną wiadomość o śmierci dziennikarki, znanej dobrze i naszym czytelnikom, Janiny Walickiej. Wieść ta przyszła tak niespodziewanie i nagle, że trudno jej było uwierzyć. Wszak jeszcze dnia poprzedniego p. Walicka przyniosła nam interesujący artykulik o „jajach wielkanocnych", a w rozmowie, ożywiona — jak zawsze — nie zdradzała niczem złego stanu zdrowia. Klepsydra jednak była tak wyraźna, daty odpowiadały tak ściśle rzeczywistości, że znowu trudno było nie wierzyć.

Poczyniliśmy tedy kroki w celu ostatecznego stwierdzenia, o ile smutna wiadomość odpowiada prawdzie, równocześnie zaś referent redakcyjny od „nieboszczyków", rozpoczął pisać „ciepłe" wspomnienie. Nie dużo zdążył zepsuć papieru, gdy drzwi się otworzyły, a w nich ukazały się uśmiechnięte, wesołe, jasne oczy p. Jany — tej właśnie, której nekrolog był w robocie. Zbyt wiele było w tem zjawisku życia i temperamentu, by można przypuszczać, iż upiór zawitał w progi redakcji. Łatwiej natomiast było pojąć, iż owa żałobna wiadomość w porannem piśmie była mistyfikacją, była przedwczesnym, poronionym czyimś żartem „prima-aprilisowym".

Potwierdziła to p. Walicka.

— Ktoś z „życzliwych" próbował mnie uśmiercić. A ja „na złość" żyję! Nie mam jednak oto żalu. Najprzykrzejsze było, że już wczesnym rankiem zbudzono mnie ze słodkiego snu, do tego snu krótkiego, bo do późnej nocy pisałam, kończąc właśnie dla Was artykuł do świątecznego numeru. I boję się, że wypadek cały jest w sprzeczności z treścią tego artykułu: pisałam w nim o „bankructwie wesołości". Widać jednak, że nie wszyscy jeszcze spoważnieli — że są ludzie, którym i dziś „kawały" w głowie.

„Kawał" ten cały nie miał zresztą — na szczęście — żadnych przykrych następstw, ani dla „uśmierconej", ani dla jej najbliższych. (t.)

KRONIKA.

—::—

Nabożeństwa wielkotygodniowe, które rozpoczęły się wczoraj popołudniu Ciemną Jutrznią, gromadzą w tym roku jeszcze liczniejsse zastępy nabożnych, niż w poprzednich latach, a zwłaszcza w obu katedrach, łacińskiej i ormiańskiej, gdzie w modłach biorą udział ks. arcybiskupi Bilczewski i Teodorowicz. W kościele archikatedralnym łacińskim odbyła się dziś rano o 8 msza pontyfikalna, poczem nastąpiło poświęcenie Olejów św. i procesja do Ciemnicy, około 11 odbyło się tradycyjne zmywanie nóg 12 starcom ubogim. Popołudniu o 4 Ciemna Jutrznia.

W katedrze ormiańskiej mszę pontyfikalną odprawił ks. arcybiskup Teodorowicz o 10 rano, poczem odbyły się dalsze ceremonie, mycie nóg zaś naznaczono na 5 popoł, Ciemna Jutrznia o 7 wieczor m.

W czasie Ciemnej Jutrzni w kościele OO. Bernardynów w piątek o 6-tej wieczorem odśpiewa „Echo" Lamentacje Orlando di Lasso i Bartmańskiego.

Bank przemysłowy. W dniach 2 i 3 bm. z powodu Wielkiego Piątku i Wielkiej Soboty biura Banku Przemysłowego będą zamknięte dla publiczności od godziny 12. w południe.

Zapomogi świąteczne w wiktuałach. W miejskich lokalach wydawania zapomóg w naturze ruch przedświąteczny zaznaczył się niesłychanem wzmożeniem liczby zgłaszających się po wiktuały. W niektórych lokalach musiano wzywać pomocy policji. Współpracownik nasz miał sposobność zwiedzić wczoraj lokal przy ul. Krzywej, gdzie mimo zwiększonej liczby zgłoszeń ruch odbywał się normalnie, a szybkość pracy wielkiego sztabu personalu zapobiegała wszelkiemu natłokowi.

Początek poranku muzyki komnatowej przeniesiono na wcześniejszą godzinę niż zapowiedziana na afiszach, a mianowicie na godzinę wpół do pierwszej według czasu piotrogrodzkiego. Bilety w cenie od 50 kop. do 4 rubli są do nabycia w składzie nut W. Żadurowicza przy ul. Akademickiej 8, a w dzień koncertu, w poniedziałek, dnia 5 kwietnia od godz. 10 przedpołudniem przy kasie koncertowej w gmachu Towarzystwa muzycznego, ul. Chorążczyzna l. 7.

Z żałobnej karty. W walkach, jakie się w swoim czasie toczyły w okolicach Nowego Sącza, padł ś. p. Jacek Błotnicki, syn ś. p. Stanisława, naczelnika poczty w Samborze i znanego publicysty.

Nowy sport „wiosenny". Dziś rano można było na wzgórzach parku Kilińskiego i placu powystawowego widzieć narciarza, który z zapałem — uprawiał swój sport, uważany zazwyczaj za zimowy. Okazuje się, że w tym dziwnym roku narciarstwo może być we Lwowie z powodzeniem uprawiane i w kwietniu, a jeżeli tak dalej pójdzie, to może jeszcze będzie i ślizgawka. Tow. łyżwiarskie powinno więc obmyśleć na swoich torach jakąś atrakcję dla urozmaicenia zbliżających się świąt Wielkiejnocy. Mogłaby to być np. „maskarada wiosenna".

Komendantem Przemyśla został mianowany generał Artamonow. („N. Wr.").

Zarządzenia w sprawie przyjazdu do Przemyśla. Władze wydały zarządzenie, że osobom cywilnym bez osobnego pozwolenia wojennego generał-gubernatora przyjazd do Przemyśla jest wzbroniony. Zaś osoby, przyjeżdżające do Przemyśla w sprawie służbowej, zaopatrzone być muszą w odpowiednie dokumenty, z uwidocznieniem pieczęci urzędowej.

Komendant miasta Przemyśla ogłasza, że kupcy mogą tam przybywać ze swoimi towarami za przepustkami. Między innemi jest duże zapotrzebowanie zapałek, mydła, mleka, suszonych owoców, solonego mięsa i kapusty.

Do Przemyśla. Z Kijowa do Przemyśla wyjechało wczoraj kilka partji robotników, majstrów i techników kolejowych.

Policja rosyjska dla Przemyśla. Z rozporządzenia generał-guberna to a Galicji, do Przemyśla wysłano już policję, składającą się z kilku urzędników i 20 stójkowych.

Jeńcy. Od wczesnego rana do późnego wieczora nadciągają do Lwowa pułki jeńców przemyskich. Wczoraj dostawiono też z Przemyśla 2 generałów, 378 oficerów, oraz mnóstwo podoficerów. Wyprawiono ich w dalszą drogę.

Wiadomości o jeńcach. Do Lwowa nadeszła wiadomość, że w niewoli znajdują się: Stanisław Herman z Nadwórny przebywa w Kijowie, Stanisław Niemczycki z Hucisk i Ignacy Borecki ze Zborowa są w Bijsku, wreszcie Filip Almassy ze Lwowa w Tiumenie.

Jeńcy w Astrachaniu. W Astrachaniu, jak donoszą „Birżew. Wied.", ogłoszone zostało następujące rozporządzenie gubernatora:

„Wobec tego, że poddani niemieccy i austrjaccy, zobowiązani do służby wojskowej, zatrzymani w Astrachaniu i powiatach, podejmując się służby i otrzymując zajęcia prywatne, odbierają zarobek ludziom rosyjskim, gubernator astrachański wydał rozporządzenie, zakazujące na przyszłość dopuszczania do służby lub zajęć prywatnych poddanych niemieckich i austrjackich, zobowiązanych do służby wojskowej, oraz udziału tych osób we wszelkich publicznych zabawach".

„Myśl polska". W najbliższym czasie zacznie w Warszawie wychodzić pismo, poświęcone sprawom politycznym, społecznym i literacko-artystycznym p. t. „Myśl polska". Będzie to organ bezpartyjny, w znaczeniu niezależności od jakiejkolwiek grupy politycznej, o wybitnie zarysowanej fizjognomji narodowej. „Myśl polska" dążyć będzie do tego, aby ideję wyzwolenia narodowego we wszystkich przejawach życia oprzeć na zasadach wszechstronnego postępu i demokratyzacji społeczeństwa. — Pierwszy numer który ukaże się w marcu rb., poświęony będzie systematycznemu zobrazowaniu spraw polskich w dobie obecnej oraz zagadnieniom dnia jutrzejszego. Całość taką złożą pr ce pp.: Ludwika Abramowicza, Ignacego Baranowskiego, Zygmunta Chmielewskiego, Leona Choromańskiego, Stefana Choromańskiego, Jana Dąbrowskiego, Franciszka Dolężala, Włodzimierza Dzwonkowskiego, Witolda Giełżyńskiego, Artura Górskiego, Jana Grabowskiego, Tadeusza Grużewskiego, Zygmunta Heryngа, Józefa Jedlicza, Ludwika Krzywickiego, Bolesława Leśmiana, Mieczysława Limanowskiego, Jana Lorentowicza, Wacława Makowskiego, Maksymiljana Malinowskiego, Ignacego Matuszewskiego, Jana Moczulskiego, Zofji Rygier-Nałkowskiej, Stanisława Posnera, Ludwika Rajchmana, Tadeusza Rechniewskiego, Mieczysława Rulikowskiego, Szymona Rundsteina, Stefanji Sempołowskiej, Leopolda Staffa, Stanisława Staniszewskiego, Władysława Tatarkiewicza, Henryka Tenenbauma, Stanisława Thugutta, Edwarda Trojanowskiego.

Posiedzenie kół polskich w Berlinie. W połowie marca br. odbyło się w Berlinie posiedzenie, w którem wzięli udział polscy posłowie sejmu pruskiego, polscy posłowie parlamentu niemieckiego, polscy członkowie pruskiej Izby panów. polscy byli członkowie sejmu pruskiego i pięciu posłów z wiedeńskiego Koła polskiego. Posiedzenie, poświęcone sprawie położenia Polaków pod pruskim zaborem, przeciągnęło się do późna w nocy. Poznańskie gazety zapewniają, że na posiedzeniu powzięto bardzo ważne postanowienia. („Pos. Now.")

Piotr Lotti, który w swoim czasie służył w marynarce, na własne żądanie przeznaczony został do służby na jednym z okrętów eskadry dardanelskiej. — (Rjecz).

Zmiany w zarządzie Bośnji i Hercegowiny. „Neue Freie Presse" donosi, że namiestnikiem Bośnji i Hercegowiny został w miejsce dra Mikołaja Mandicza były dyrektor banku bośniackiego, br. Pittner, stronnik br. Buriana. Ponadto mają nastąpić radykalne zmiany w składzie wyższej administracji krajów anektowanych, dowodzące wprowadzenia tam „kursu węgierskiego". (Posl. Now.).

Siły Niemiec. „Now. Wremia" oblicza, że Niemcy mają obecnie 3 miljony własnych wojsk na frontach; 4 miljony są w nauce. Z powodu braku broni, sił nauczycielskich, koszarów i strzelnic nie będą miały te zapasy lud i żadnego znaczenia wojennego.

Niedozwolona sprzedaż alkoholu. W pewnym składzie napojów spirytusowych w Pasażu Mikolascha, nieopieczętowanym przez władze, skonfiskowano 250 flaszek wódek i dwie beczki wina, a właściciela składu pociągnięto do odpowiedzialności.

Samobójstwo. Przybyły z Rosji Andrzej Małachiew powiesił się wczoraj w realności przy ul. Kaźmierzowskiej l. 24. Powód samobójstwa nieznany.

Otruć się usiłował wczoraj jakiś mężczyzna w domu przy ul. Krakowskiej l. 26. W stanie groźnym odstawiono go do szpitala.

Pokąsany przez psa został wczoraj na ulicy 6-letni N. Spritzer. Opatrzono go na stacji ratunkowej.

Kradzieże. Wczorajszej nocy włamali się złodzieje do sklepu złotnika A. Mutki, przy pl. Bernardyńskim l. 3 i zabrali różne złote i srebrne przedmioty, wartości 800 rubli.

Z garażu wszechrosyjskiego Związku ziemskiego przy ul. Szeptyckich 45 skradziono wczoraj przybory automobilowe wartości 110 rb.

W mieszkaniu pewnem na Bogdanówce znaleziono 8 pudów drutu telefonicznego pochodzącego z kradzieży i różne przedmioty wojskowe, jak patrony itd. Właścicieli mieszkania Ostapczuka i Małaszka aresztowano.

—::—

Upraszamy o odnowienie przedpłaty na „Gazetę Wieczorną“.

Obrót pieniężny z zagranicą.

Do niedawno opublikowanego zakazu wypłat poddanym austryjackim i niemieckim ogłosiło ministerstwo skarbu komentarz dla zakładów kredytowych, dotyczący ich operacji zagranicznych. Wyjaśnienie to brzmi:

Najwyższym ukazem z 15. listopada r. 1914 (Zbiór ustaw i rozporządzeń rządowych z 1914 r., art. 2923) zakazano bezpośredniej i pośredniej wypłaty nieprzyjacielskim poddanym, towarzystwom, instytucjom i spółkom, znajdującym się poza obszarem Cesarstwa. Celem zapobieżenia obchodzeniu wymienionego zakazu, poddano wywóz za granicę pieniędzy, papierów wartościowych i drogich metali na sumę ponad 500 rubli na osobę pod nadzór Ministra finansów, któremu pozostawiono prawo wydawania, po porozumieniu z Ministrem handlu i przemysłu, pozwoleń na wywóz za granicę pieniędzy i kosztowności na więcej niż 500 rubli na osobę.

Co do przekazów bankowych za granicę, wydawania czeków i akkredytyw na zagraniczne instytucje kredytowe, to takie operacje, które w swej istocie są rozporządzaniem sumami, znajdującemi się poza granicami Rosji, mogą być dokonywane przez russkie instytucje kredytowe na sumy wszelakiej wysokości, bez starania się o uprzednie pozwolenie Ministra finansów; jednak przy tem instytucje kredytowe mogą wydawać czeki, akkredytywy i przekazy tylko klijentom, znanym bankowi, przyczem od tych ostatnich należy odbierać podpisane stwierdzenie:

1) że otrzymane przez nich wedle wydanych czeków, akkredytyw i przekazów sumy pieniężne nie będą przez nich wydane znajdującym się poza granicami Rosji austryjackim, węgierskim, niemieckim ani tureckim zakładom, towarzystwom ani spółkom, ani też poddanym walczących z Rosją państw, ani bezpośrednio ani za pośrednictwem innych osób lub instytucji, gdziekolwiekby się one znajdowały i w jakichkolwiekby prawnych stosunkach z niemiby (ci klienci) pozostawali;

2) że postanowienia ust. I. i III. wymienionego Najwyższego ukazu z d. 15 listopada 1914 roku. (Zbiór ust. i rozp. n. z 1914 r. dział I. art. 2923) są im znane i,

3) że zobowiązują się na żądanie władzy rządowej przedstawić rachunek z wydanych przez nich za granicą kwot z przedłożeniem odpowiednich stwierdzających dokumentów, jako to: pokwitowań zapłaty za zakupione towary, upłaconych zobowiązań wekslowych i t. p.

Dla istotnego wykonania należnej kontroli rządowej nad wypłatami za granicą, obowiązane są instytucje kredytowe dwa razy miesięcznie przedkładać w odnośnej kancelarji dla spraw kredytowych wiadomości o wydanych przez nie czekach zagranicznych, przekazach i akkredytywach, z wymienieniem osób, którym je wydano, sumy wydanych czeków, akkredytyw i przekazów i podstaw wydania ich. — („Posl. Now.“)

GEORGES D'ESPARBES.

SZPIEG.

Przełożył Leon Karasiński.

—:—

— Pokażcie mi tego człowieka, oznajmił swą wolę król pruski.

— Według rozkazu, Najjaśniejszy Panie!

I matołek wśliznął się do pokoju.

Nastała chwila ciszy. Niby żywemi rękami, obmacywał, zgłębiał, przewiercał król więźnia — oczami. Poza nim dwóch adjutantów, stojących w sztywnej, wyczekującej postawie, słyszało bicie własnego serca — a na ścianie zegar drobniutkiem tykiem ronił sekundy...

— Ach! zawołał monarcha.

I oczami ucapił szpiega za głowę.

Skurczony, we dwoje, z rozczochranymi, lepkimi od potu włosami na bujnej łepecie, błądził kretyn z podełba po sali zapadłemi w zgniłych oczodołach, okrągłemi źrenicami, które aż się prosiły, by je do reszty wydłamsić naporem kciuków lub wykłuć szpilką cieniutką. Stanowczo, nie była to głowa, to była masa — powiedzmy — sera szwajcarskiego z obrzmiałą wpoprzek szparą, skąd ciekły ciągliwe, zdechłe śliny, resztki duszy zgubionej...

Nad wyraz przykry widok.

— Twierdzi pan zatem, że ta istota... Proszę zagadnąć go po francusku; panowie tedy utrzymują?...

— ...że nie jest idjotą, jakim się chce wydawać. Najjaśniejszy Pan może się sam łacno o tem przekonać. Wystarczy go tylko dobrze wziąć na spytki.

— Jesteś tym ptaszkiem — rzecze król — co to dziewiętnastego, wieczorem, wyfrunął z rąk moim grenadjerom. Miałeś zanieść instrukcje panu de Chevert...

Wyciągnął rękę, ujął ze stołu kawałek papieru i pokazał go jeńcowi. Indywiduum tkwiło oczami w powale.

— Tak, odezwał się jeden z adjutantów, chce także uchodzić za głuchoniemego. To chytra sztuka!

Rzekłszy to, pchnął szpiega raptownie.

Dziwny osobnik spojrzał na Prusaka i począł się śmiać do rozpuku...

Aż litość brała patrzeć.

— Powiem ci wszystko, co do joty, rzekł król. Oto list, z którego się dowiedziałem o twojem posłannictwie. Zostałeś przejrzany. Nie udawaj dłużej głupiego. Mów!

Człeczyna nie wypadł z równowagi.

Od niejakiego czasu sędziwy, o siwym, szczecinowatym zaroście, generał, który co tylko był wstał od stołu, obserwował głuptasa z pod oka. Wreszcie się zbliżył.

— Poznaję pana, panie markizie.

Obdartus tego nie słyszał.

Potrząsał tylko swą kudłatą fryzurą; parę kropli śluzowatego płynu wyciekło mu znowu z warg. Cisza. Słychać było tykanie zegaru, który się odnowa do liczenia zabierał...

Przesmutne widowisko.

Król się odezwał:

— Pan miałeś zawiadomić pana de Chevert, stojącego pod Achem, by pospieszył z korpusem utworzonym z pułków Nawarry i Auvergne, z czterdziestoma kompanjami grenadjerów...

Kretyn podrygnął jedną nogą i wyrzucił ją z zapałem: mucha łaziła po podłodze. Stopa klapnęła o deski.

— ...i z dwoma brygadami konnicy, celem marszu na Halberstadt. Czy tak, mój panie?

Odpowiedział zegar...

Wtedy przemówił stary włochacz:

— Jestem pewien, Najjaśniejszy Panie, że ten człowiek, to markiz Antoni de Kervescop de Coadilo, Bretończyk rodem. Dwóch jego braci służy w armji Cheverta, podobnie jak on sam; wszyscy trzej dzielni, rycerscy, szczycą się sławą „pogromców“. Dziewiętnastego nosił jeszcze brodę, dziś rano jej już nie miał, stąd prosta zmiana. — Poznaję pana, zwrócił się ku matołkowi, poznaję! Każdy szlachcic ma ząbki starannie czyszczone. Proszę otworzyć usta.

Gałgan nie pojął wezwania. Przywołano pruskiego grenadjera, stojącego za drzwiami na straży.

Zbliżył się do idjoty, chwycił go za kark i otworzył mu gębę przemocą: pokraka zęby miał trędowate, obłożone pianistą, oślizgłą, śmierdzącą, żółtawą powłoką.

Ten ich brud sprawił, że stary ryknął:

— Ach! co za przebiegłość, jaki spryt!

(C. d. n.)

Z „Drukarni Polskiej“, Lwów, Chorążczyzna 31. Redaktor: Zdzisław Tranda.

Dozwolono przez wojenną cenzurę.